№ 127. Warszawa. Sobota 4/16 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Jutro Ś Paschalisa W. Wschód słońca o g. 4 m. 5.—Zach. o g. 7 m. 48.

Dziś rano stopni ciepła 1. wczoraj w poł. ciep. 12. Wysokość wody na Wiśle stop 5 cali 9.

Z Petersburga, d. 25 Kwietnia (7 Maja).

W Najwyższym Ukazie z d. 17 kwietnia wydanym za własnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem do rządzącego senatu, wyrażono: »Pragnąc okazać nową łaskę poddanym Naszym, którzy się skazili przestępstwami politycznemi, a potem nienagannem postępowaniem dowiedli swego żalu, oraz tym, którzy jeszcze w dawniejszym czasie, przed dniem Naszej Koronacji, wróceni zostali z miejsca wygnania lub w inny sposób ułaskawieni, równie jak spłodzonym, po wydaniu na nich wyroku sądowego, dzieciom prawym tak ich, jak i zmarłych po powrocie. Rozkazujemy: 1) Będących rodem z gubernji Wielko-rossyjskich, którzy pozbawieni byli praw stanu wyrokiem Jenerał-Audytorjatu z dnia 19go grudnia 1849 r., zostają w służbie wojskowéj i znowu dosłużyli się stopni oficerskich: praporszczykom: Dmitremu Achszarumow, Teodorowi Dostojewskiemu, Konstantemu Debu 1mu i Hipolitowi Debu 2mu, uwolnionemu od służby praporszczykowi Alexemu Pleszczejew i Podoficerowi Bazylemu Hołowińskiemu; powróconym z Syberji do gubernji wewnętrznych: officjaliście kancellaryjnemu Sergjuszowi Durow, Felixowi Toll i Janowi Jastrzembskiemu, oraz prawym ich dzieciom, spłodzonym po wydaniu co do ojców wyroku sądowego, nadajemy poprzednie prawa pod względem pochodzenia, t. j. tym, którzy posiadali przed wyrokiem szlachectwo dziedziczne,—wszelkie prawa szlachectwa dziedzicznego, a należącym do innych stanów—prawa ich stanów poprzednich, lecz wszystkim bez prawa do poprzednich majątków. 2) Będącym rodem z gubernji Zachodnich, którzy, osądzeni z pozbawieniem praw stanu, za należenie do rokoszu Polskiego, do spraw emissarjuszów i tajnych towarzystw i za inne przestępstwa polityczne dokonane przed i po pomienionym rokoszu, powróceni zostali z miejsc zesłania jeszcze przed dniem Naszej Koronacji, równie jak spłodzonym, po wydaniu co do nich wyroku sądowego, dzieciom prawym tak ich, jak i zmarłych po powrocie do domu lub w gubernje wewnętrzne, nadać poprzednie prawa pod względem pochodzenia, na tych samych zasadach i pod temi samemi warunkami, co i osobom wymienionym w pierwszym punkcie tego Ukazu, tylko bez tytułów honorowych, jeśli niektórzy z nich używali ich przed osądzeniem. 3) Łaskę, udzieloną poprzedzającym punktem, w równym stopniu i z temi samemi ograniczeniami rozszerzyć i na tych mieszkańców gubernji Zachodnich, obwinionych o popełnienie rozmaitego rodzaju i w różnych epokach przestępstw politycznych, którzy, po pozbawieniu praw stanu, oddani byli do służby wojennnéj, rot aresztanckich, lub ulegli innym rodzajom zesłania, a którzy potem, także przed dniem Naszej Koronacji, powróceni zostali do domów, uzyskali rangę, dymissją lub otrzymali inne oznaki łaskawości Monarszéj. 4) Mieszkańcom gubernji Zachodnich, którzy nieprawnie wydaliwszy się z ojczyzny, do jakiegobykolwiekbądź czasu i rodzaju przestępstwo ich odnosiło się, otrzymali pozwolenie powrotu z zagranicy jeszcze przed Ukazem Naszym z d. 21 Czerwca 1856 roku, równie jak spłodzonym, po wydaniu na nich wyroku sądowego, dzieciom prawym tak ich, jak i zmarłych po powrocie do ojczyzny, nadać wszelkie poprzednie prawa pod względem pochodzenia, na téj saméj zasadzie, na jakiéj takowe nadają się, na mocy Naszych decyzji, powracającym obecnie z zagranicy wychodcom Polskim. 5) Tym z mieszkańców gubernji Zachodnich, którym, na zasadzie 2go, 3go i 4go punktów niniejszego Ukazu, nadają się prawa szlachectwa i innych stanów uprzywilejowanych, jeśli oni po powrocie, przed Ukazami Naszemi z d. 21 Czerwca i 26 Sierpnia 1856 roku, z miejsc zesłania lub z zagranicy, postępowali lub postępować będą nienagannie w ciągu lat trzech, dozwalać wstępować do służby cywilnéj, na zasadzie ogólnych istniejących w tym przedmiocie postanowień. 6) Udzieloną poprzednim punktem łaskę, rozszerzyć na wszystkich przestępców politycznych, rodem tak z gubernji Zachodnich jak i innych części Cesarstwa, którzy są powróceni, lub wracać będą na zasadzie Manifestu i Ukazu Naszego z 26 Sierpnia 1856 r. Tych zaś, którzy służyli w miejscach zesłania, przypuszczać do służby w wydziale cywilnym bezzwłocznie po powrocie do domu, jeśli tego zapragną i jeśli główna zwierzchność miejscowa uzna ich tego godnymi. 7) Wszyscy wzmiankowani w niniejszym Ukazie Naszym mieszkańcy gubernji Zachodnich, równie jak i wszyscy ci, którzy wracać będą z zagranicy i z miejsc zesłania na zasadzie Ukazów Naszych z 21 Czerwca i 26 Sierpnia 1856 r. winni poprzednie prawa swe do szlachectwa dowodzić porządkiem przepisanym ogólnemi postanowieniami, na ten cel wydanemi. Dla przedstawienia takowych dokumentów naznacza się termin dwuletni, licząc go: dla tych którzy dawniéj powrócili do domów, od dnia ogłoszenia niniejszego Ukazu Naszego, a dla tych którzy wracają na zasadzie wspomnionych Ukazów Naszych, od dnia przybycia ich na miejsce urodzenia. Dla małoletnich zaś, od dnia dojścia przez nich do pełnoletności. Rządzący Senat nie zaniecha dla wypełnienia niniejszéj woli Naszéj, uczynić stosowne rozporządzenia.“

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, raczył Najwyżéj rozkazać uznawać Piotra *Segura Dupeyron*, konsulem jeneralnym Francuzkim w Warszawie.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w wydziale kom. rządow. sprawied. mianowani: właściciele dóbr: Adam *Horbowski*, sędzią pokoju okręgu Rawskiego; Henryk *Rulikowski*, sędzią pokoju okręgu Chełmskiego i proboszcz kościoła parafjalnego w Szczebrzeszynie ksiądz Michał *Lenkiewicz*, sędzią pokoju okręgu Zamojskiego; uwolniony od obowiąz. na własne żądanie: sędzia pokoju okręgu Chełmskiego Henryk *Nitowski*.—II. Przez rozporządzenia kommissji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale kommissji rządowéj sprawiedliwości, mianowani: obrońca przy sądach pokoju w Warszawie Juljan *Czajkowski*, patronem przy trybunale cywilnym gubernji Warszawskiéj w Warszawie; podpisarz sądu pokoju okręgu Węgrowskiego, sekretarz gubernjalny Erazm *Malinowski*, p. o. assessora sądu policji poprawczéj wydziału Łęczyckiego; podpisarz sądu policji poprawczéj wydziału Piotrkowskiego Henryk *Orłowski*, p. o. podpisarza sądu pokoju okręgu Węgrowskiego i kancellista sądu pok. okr. Piotrkow-

---

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

WIZYTA W KLASZTORZE S. KATARZYNY.

(Ciąg dalszy).

Te śliczne stworzenia urodzone i wychowane w Klonowie, były pociechą wsi całéj i inaczéj ich nie nazywano, jak śliczne kaliny. I teraz woliki stały w miejscu, bo dziewczęta, gospodarze i kto tylko przechodził, obtoczyli je wraz z pługiem i gospodarzem zagrodnikiem, a właścicielem téj inwentarskiéj perły. Ten głaskał ich sierść połyskującą, ten podawał im siano na własnéj dłoni; ten i ów przemawiał do wołów słowami największéj pieszczoty, bo przeplatanemi ciągłym zdrajcą, a dziewczęta gałęzie rozkwitłéj topoli i brzozy, kwiaty i jasne zielska zarzucały na grzbiety i rogi wołów; i po kilku chwilach woły klonowskie podobne były do tych rzeźniczych popisowych sztuk bydła, które obrzucone wieńcami, na tryumfalnym wozie zadziwiają lud uliczny Paryża. A taką pociechę z klonowskiemi kalinami mieli wszyscy co rano, bo woliki te już były własnością i kochaniem wsi całéj.

Tym razem gdy wszyscy cieszyli się nadzwyczajnéj urody stworzeniami, jeden gospodarz zagrodnik a wołów właściciel, stał na boku, jakoś smutny i zadumany, a czasami się tylko żałośnie uśmiechnął i machnął ręką po kapeluszu, gdy był o co od sąsiadów zapytany.

— Patrzno Ludwino jaki Solwa markotny, odezwała się babula, a Ludwina odpowiedziała:

— Markotny i smutny bo mu bieda; wczora ostatni garniec zboża wypiekli; nie mają już i co do gęby włożyć; jak zdrajca głód dokuczy to i gotów sprzedać woliki.

— Co znowu gadacie Ludwino, a za jaką by to on cenę miał sprzedać kaliny? abo jest na nie cena?

— Zdrajca głód moja matko na wszystko cenę i targ znajdzie.

— Bajki, to co że on biedny, ale ma rozum, ma sumienie, bałby się zdrajca sprzedać to co do nas wszystkich należy. — Mówiła babula i ręką pogroziła zagrodnikowi, któren w téj chwili właśnie, mógł mieć bezbożną myśl, sprzedaży klonowskich kalin.

— Dla czegóż on tak biedny, wszak ten gospodarz któren ma dobry inwentarz, ma już i bogactwo?

— Dla czego mój panie? oto dla tego że był wiernym zdrajcy dworowi. Służył kilkanaście roków, a jak dwór i folwark zniesiono, poszedł z torbą, a w całą nagrodę dostał dwa cielaczki, oto dzisiejsze kaliny. Byłby i naszym dziadem, bo nie chciał się ruszyć z wioski, w któréj się urodził, a nie miał ani chałupy ani roli. No ale jakoś jak gospodarze rozbierali pole po folwarku między siebie, Solwa ze swoją kobietą z pięciorgiem dzieciaków, jak się rzucą plackiem do nóg starszym gromady, jak zaczną swemi łzami z piasku robić błoto, tak i kiedy niebo znienacka pochmurzone, sprawie Solwy pomogło, dali mu dwa zagony roli, chałupkę po dawnym kowalu, i kazali to wszystko pańszczyzną odrabiać — otóż to widzi jegomość ma kaliny, bo ma, ale zdrajca bieda nie da mu przespać i jednéj nocy spokojnie.

— Tego to on i smutny, a zdrajca żyd namawia go i szachruje wciąż na nasze kaliny, powiedziała Ludwina.

skiego Teofil *Jungowski*, p. o. podpisarza sądu policji popraw. wydz. Piotrkowskiego. W wydz. kom. rząd. przych. i skarbu, mianowani: w wydz. dóbr i lasów rząd. kom. skarbu: referent, radca hon. Klemens *Wydrzyński*, p. o. urzęd. do szczeg. poruczeń w służbie leśnéj; kommissarz leśny, radca hon. Jerzy *Struve*, p. o. referenta, z pozostawieniem przy czynnościach kommisarza; zastępca referenta, sekretarz kollegial. Edward *Pohlens*, p. o. referenta w oddz. lasów; sekretarz leśny Michał *Krzemiński*, p. o. referenta; rachmistrz leśny w rządzie gub. Warszawskim Felix *Krzyżanowski*, p. o. sekretarza leśnego w kommissji skarbu; adjunkt leśny w wydz. dóbr i lasów Stanisław *Sobolewski*, p. o. sekretarza leśnego w rządzie gub. Warszawskim; sekretarz Wacław *Borucki*, p. o. adjunkta leśnego w wydz. dóbr i lasów; sekretarz leśny w rządzie gub. Warszawskim Alexander *Wasilewski*, p. o. nadleśniczego leśnictwa Kozienice; podleśny biórowy Konstanty *Żaba*, p. o. podleśnego strażowego w leśnictwie Nowa Alexandrja; praktykant Bronisław *Gembarzewski*, p. o. podleśnego biurowego w leśnictwie Wieluń; strażnik leśny objazdowy Wincenty *Bielicki*, p. o. podleśnego strażowego w leśnictwie Radzice. Przezaczony rozkazem do zarządu cywilnego Nr 2, na rachmistrza leśnego w rządzie gub. Płockim Wład. *Radziński*, pozostawiony zostaje na własne żądanie, na urzędzie podleśnego strażowego w leśnictwie Gostynin. (d. n.)

— Z powodu okazania się zarazy bydlęcéj, księgosuszem zwanéj w cyrkułach Wadowickim i Krakowskim, gubernji Krakowskiéj (Galicji), Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych dla zapobieżenia przeniesieniu się téj zarazy do Królestwa Polskiego, zaprowadziła na granicy jego, od strony pomienionych cyrkułów te same środki ostrożności, jakie w tym celu od strony cyrkułu Tarnowskiego rzeczonéj gubernji i powiatu Glejwitzkiego Szląska Pruskiego, wprowadzone już zostały w wykonanie, a mianowicie: 1) Zabroniła wprowadzanie z cyrkułów Wadowickiego i Krakowskiego do tutejszego kraju, bydła rogatego, trzody chlewnéj, owiec i wszelkich produktów bydlęcych, jako to: skór niewyprawianych, mięsa, rogów, racic, sierści i łoju nieprzetopionego, oraz paszy suchéj, mierzwy i używanych sprzętów stajennych wszelkiego rodzaju. 2) Niedozwoliła przechodzić przez granicę Królestwa Polskiego osobom z cyrkułów rzeczonych, które mogły mieć jakąbądź styczność z bydłem rogatem, jako to: rzeźnikom, garbarzom, handlarzom bydła i skór, oprawcom, mnisiarzom i pastuchom, w razie zaś koniecznéj tego potrzeby, osoby te poddać się mają stosownemu oczyszczeniu pod dozorem policji. 3) Poleciła przestrzegać osoby udające się z Królestwa Polskiego do gubernji Krakowskiéj (Galicji), aby unikały wszelkiéj styczności z miejscami zarazą tam dotkniętemi.—Podając o tém do wiadomości powszechnéj, Kommissja Rządowa ostrzega, że niestosujący się do tych przepisów, do odpowiedzialności sądowéj pociągnięci zostaną.

— Za kilkanaście dni otwiera się oddawna zapowiedziana wystawa przemysłowa w Warszawie. Już kilkakrotnie wspominaliśmy o niéj, i w jednym z ostatnich numerów zwróciliśmy uwagę na pożytek jaki z niéj odnieść może pierwszy u nas po starszeństwie lat i zasług przemysł, to jest rolnictwo. Aleź w postępie lat i w skutek ogólnéj solidarności cywilizacji która wszystkie narody Chrześcjańskie łączy i samym biegiem rzeczy do pewnego zrównania środków doprowadza; obok rolnictwa nawet u nas, rozwinęły się w ciągu ostatniego półwieku, inne i coraz to rozliczniejsze kształty pracy ludzkiéj. Postęp w téj mierze, chociaż może wolny, w skutkach jednakże swoich obecnie oczywisty, nie zaprzeczony i pocieszający.

Niewspominając o szlachetnych usiłowaniach niektórych zacnych obywateli kraju w końcu 18go wieku którzy wśród ówczesnych okoliczności, na próżno próbowali przesadzić na nasz nieprzygotowany grunt wybredne latorośle kunsztów zagranicznych, zauważymy że dopiero od r. 1817 wzięto się z gorliwością w Królestwie Polskiem do przemysłu. Rząd silnie zachęcał, ułatwiał, Książe Zajączek, Namiestnik Królestwa, a następnie Książe Lubecki, Minister Skarbu, dawali pochop do zakładania osad fabrycznych. Sukiennictwo i przędzalnie bawełniane zaprowadzono. Górnictwo krajowe się rozwinęło pod natchnieniem pierwotnem Staszica. Młody sztab zdolnych pomocników otaczał Księcia Lubeckiego i Ministra Mostowskiego. Wtenczas to na Kaliskich piaskach i wśród lasów nad Pilicą, powstały owe miasta i osady fabryczne jak Łódź, Tomaszów Mazowiecki, Zgierz, Opatówek, Ozorków, których wyroby aż do niebieskiego państwa mandarynów docierały.

Około r. 1835 czynność przemysłowa przeistoczyła swój kierunek w Królestwie. Rzucono się do cukrownictwa burakowego, i po kilkunastu latach przemysł ten przeszedłszy przez rozmaite i kosztowne próby wody i ognia, to jest maceracji, gotowania w próżni i t. p. doszedł do tego stopnia że już wrósł się w zwyczaje i w potrzeby krajowe. To samo da się powiedzieć o gubernjach południowo-zachodnich Cesarstwa, gdzie po upadku słabszych cukrowarni, została się dosyć znaczna ilość takich których byt zapewniony na przyszłość. Tym to sposobem w przeciągu niespełna czterech dziesiątków lat przemysł tkacki miasta podniósł, a cukrownictwo przyszło w pomoc gospodarstwu wiejskiemu. W innych gałęziach niemniéj znakomity okazał się postęp którego dowody na tegoroczněj zajaśnieją wystawie. Wspomnimy tu z kolei choć o kilku z nich.

I tak papiernictwo od 20 lat wielki postęp zrobiło tak w Królestwie jak i w ościennych gubernjach. Mamy nadzieję że na nadchodzącéj wystawie ogólną zwrócą uwagę wyroby papierni Soczewkowskiéj (gub. Warszawskiéj) p. Jana Epsteina. Niewątpimy też że p. Władysław Pusłowski z wydoskonalonéj papierni swojéj w Kuczkuryszkach (gubern. Wileńskiéj) nadeszle próbki wyrobów swoich.

Zupełnie nową tak w naszym kraju jak i w całéj Europie jest gałęzią przemysłu fabrykacja świec stearynowych. Najważniejsze nam znane fabryki są w gub. Warszawskiéj i w Pińsku.

Z sukienniczych zakładów, zapewne pp. Fiedler z Opatówka, Moes z Choroszczy i Stumpf z Tomaszowa będą chcieli utrzymać dawno ustaloną słynność nadesłaniem najdoskonalszych pod względem wyrobu i ceny wyrobów. Zaszczytne obok nich zajmą miejsce korty pp. Skirmuntta i Władysława Pusłowskiego z gub. Wileńskiéj.

Powiedziano że miarą cywilizacji kraju pod względem materjalnym jest rozprzestrzenienie użytku żelaza i kwasu siarczanego lub jego przetworów, tak że ten kraj najwyżéj stoi który najwięcéj żelaza i kwasu siarczanego używa. Równoległe do téj uwagi spostrzegano we wszystkich krajach na drodze rozwinięcia będących, pomnożenie się coraz większe fabryk narzędzi, mających dostarczyć to co Francuzi nazywają *l'outillage industriel et agricole*, tudzież pomnożenie się fabryk wyrobów chemicznych. Można powiedzieć że oba te rodzaje fabryk, przynajmniéj w większych rozmiarach, są cechą odrębną 19go wieku. Otóż niezaprzeczonym jest faktem, że u nas fabryki narzędzi do wielkich rozmiarów i chwalebnéj doskonałości dochodzą.

PP. Evans, Lilpop et Com. nadają ton w tym zawodzie. W gub. Wołyńskiéj książę Roman Sanguszko zaprowadza także fabrykę narzędzi. Kto wie jaka niewygoda i strata dla obywatela lub fabrykanta kiedy kocioł parowy pęknie, lub ząb u koła się oberwie, a tu o 20 mil w około ani kotlarza, ani żadnego rzemieślnika coby przypadek narządził, zrozumie jak dobrym jest dla kraju znakiem, że tu i owdzie powstają zakłady w których zapasowych narzędzi lub ich części dostać będzie można. Do nowo powstałych fabryk narzędzi, bardzo nam miło zaliczyć wzorową i już prawdziwie po europejsku założoną fabrykę Żeglugi Parowéj w Warszawie. Pan Barciński dyrektor tego pożytecznego przedsiębierstwa, pod pozorem warsztatów na naprawę statków i machin z zagranicy niegdyś wypisanych, wystawił obszerne fabryki, do których wkrótce odlewnia ma się przyłączyć, i w których stawia domorosłe parostatki, wraz z kotłami i machinami parowemi. Przytem Żegluga parowa przyjmuje obstalunki dla innych zupełnie fabryk, i jak słyszeliśmy, że obecnie robi dla cukrowni w Guzowie nowe kotły podług systematu nowego mającego znacznie oszczędzić paliwa. Mówiono nam, że na wystawę Żegluga Parowa gotuje dwie machiny rolniczo-ruchome (*locomobiles*) które to machiny mają być rodzajem totumfackiego dla gospodarzy ziemskich, bo to niemi i młócić i wiać po wszystkich folwarkach z kolei, i tarcice piłować i młyn w potrzebie poruszać i t. p. Przy coraz większéj drożyznie robocizny, ten surrogat pracy ludzkiéj zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Fabryki wyrobów chemicznych pp. Spiessa, Krauzego i kilku innych mniéj nam znanych zapewne odznaczyć się zechcą. Przewidujemy, że szkło wodne najwięcéj znajdzie uznania w publiczności.

Bednarskie, na cały kraj znane wyroby, p. Anspacha z Tomaszowa Mazowieckiego, płótna z fabryki bankowéj w Żyrardowie, stelmachowskie i karetnicze wyroby p. Weisheita, okucia p. Eichlera z Warszawy i tyle innych dowodów czynności przemysłowej naszego kraju, pokażą się zapewne na téj wystawie.

I wtenczas zagrodnik popędził woliki, które ruszywszy z miejsca, wspaniale ciągnęły pług na pole.

— At co będzie to będzie! — odezwał się zagrodnik do gospodarzy — nie pierwszyć to rok biedy, Bóg dał, Bóg weźmie; co Jego to i nasze, co nasze to i Jego. — Przyklepał po tych słowach kapelusza na głowie, machnął biczyskiem w powietrzu i z jakąś uprojektowaną myślą, zmusił woliki do prędkiego biegu.

Dziwny to dla nas ten świat wieśniaczy; odsunięty od naszego braterstwa, od naszéj opieki, znajduje dla siebie między stworzeniami przyjaciół i powierników. Pies dla naszego chłopa jest wiernym przyjacielem, koń i wół wspólnikami jego pracy i znoju; a kiedy niedola nawiedzi serce sieroce, wygada się, wyskarży i wylamentuje przed swoim stróżem chałupy, przed bydełkiem z obory, jak gdyby go ono pojąć i zrozumieć potrafiło?...

— To i pojedziem proszę pana; kawałek drogi a wszystko bez skały lite i nieszacowane; kto wie czy i na południe staniem — odezwał się wchodzący do izby radny, i kapeluszem oddał przywitalny pokłon.

Godzina dopiero szósta mój przyjacielu, jechać więc mielibyśmy aż cztery godziny ten kawałek drogi?

— Tko pojedzie na takich koniach zdrajcach jak my, to nie ma i co myśléć o nagłości; bo co wielebne to wielebne szkapiny — tylko tyle że mają grzbiet i nogi — powiedział radny, zaśmiał się ochoczo i ujęty pod bok, wyprowadził mnie przed dworek, abym ocenił prawdę jego pochwały.

Dwa konie stały wprawdzie przed dworkiem, ale tak spokojną miały winę, tak zgłodniale skubały trawę wyrosłą na drodze, tak wreszcie straszyły swym anatomicznym składem — że mimowoli dreszcz mnie przeszedł na wspomnienie, że cały klassycyzm mojego ciała, mam powierzyć zanadto klassycznemu grzbietowi. Ale cóż robić, jechać trzeba było, cała wieś miała tylko dwa konie i te właśnie zostały oddane na moje usługi. Kapelusz więc na głowę, teka pod pachę, torebka z norymberskiemi klejnotami na ramiona, trocha odwagi w obecność, trocha nadziei w przyszłość, ot i człowiek gotów do podróży.

— Brawo! pomyślałem sobie wesoło, a to i rycerze niemieccy na lepszych i bogatszych rumakach, nie wracali pobici z psiego pola. Brawo moje pegazy — powiedziałem głośno, pogłaskałem ich sztyletowe karczydła, i spojrzawszy na rozpaczliwe siodło, zawołałem na radnego:

— Czemużeście ich do wozu już nie zaprzęgli?

— Ba! boby wozu zdrajcy nie uciągnęli, a jakbyśmy wjechali w pierwszy lepszy dunaj, to i nocować w niem by nam przyszło.

— Niczem więc osły, co nosem wąchając brzegi skał urwistych, noszą podróżników ponad niebezpiecznemi przepaściami; niczem siodła Darjuszów i Krezusów w porównaniu z siodłem, sterczącym jak garb wielbłąda, na moim artystycznym pegazie. Torba sieczki! była tem siodłem, a postronki z węzłami na końcach, tworzyły strzemiona! Pegazie wieź amatora-archeologa-geologa-paleontologa, wieź na Łysicę moje losy! — zawołałem ostatecznie naśladując Cezara, wdrapałem się na... torbę sieczki, i bujając nogami, zmusiłem rumaka do — podniesienia karku.

— Wieź mnie mój koniku — w klasztorze odpoczniesz. Namawiałem krnąbrne stworzenie, ale i namowa nic nie pomagała.

— Wieziesz Cezara i losy jego! — krzy-

Podaliśmy tu nazwiska bez wyboru, na wyrywki; chcieliśmy przekonać o tem, o czem niedosyć wiadomo między nami samymi, to jest że przemysł w naszym kraju się wzmaga, i że coraz to nowemi kapitałami, już po części z własnych zysków czerpniętemi się zasila.

Niemówimy tu i o fabrykach fortepianów, które już znakomicie się rozwinęły u nas, nie mówimy o fabrykach wyrobów jubilerskich, złotniczych platerowanych i innych tego rodzaju; chodziło nam o zwrócenie uwagi na te przedsięwzięcia w których większe kapitały obracają się i które ogólniejszym potrzebom kraju odpowiadają.

Właśnie jedną z największych korzyści wystaw przemysłowych, jest ta, że zwraca uwagę na to, co nas w codziennem życiu nieuderza. Przyjętą jest rzeczą, że Królestwo Polskie to kraj rolniczy, przemysłem się nie zajmuje, chyba wyjątkowo. Wystawa, mamy nadzieję, pokaże, że nasz kraj rolniczy, coraz to wydatniéj przemysł fabryczny z rolnictwem łączy. Przytem na wystawie otworzy się pole porównań, a z porownań idą wnioski o potrzebnych i możliwych w téj lub owéj gałęzi wydoskonaleniach. Czem w szkołach examin roczny i akt uroczysty rozdania nagród, tem w przemyśle co kilka lat teraz powracające wystawy, dające światu ogólną miarę postępu na drodze materjalnych ulepszeń, i przyznające zaletę tym wynalazcom i przemysłowcom, którzy najwięcej się pracami swojemi przyczynili do pożytku i wygody ludzkości.

Pamiętamy, że przed kilkunastu laty wystawa Warszawska mieściła się wygodnie we dwóch czy trzech salach Ratusza; tegoroczna zaś óprócz znacznéj części Namiestnikowskiego pałacu, zajmie osobną szopę ozdobnie wystawioną w dziedzińcu tegoż pałacu. Pragniemy mocno, aby jak najwięcéj fabrykantów i producentów zgłosiło się z wyrobami, i żeby komitet Rządowy, który z gorliwością zajmuje się przygotowaniem wystawy, przekonał się prędzéj, że raczéj za mało aniżeli za wiele miejsca przygotował.

Jeżeli kto z fabrykantów ociągał się dotąd z przysłaniem swoich wyrobów, niechże pośpiesza. Dzisiejsza chwila przy nadchodzącéj budowie kolei żelaznych w Cesarstwie i w Królestwie, gdy chwilą ogólnego obudzenia sił żywotnych kraju, policzmy się, za pomocą wystawy, z tem co mamy, poznamy lepiéj czego nam niedostaje, i pracy naszéj stosowny kierunek nadamy.

— Wkrótce w Teatrze Rozmaitości daną będzie nowa komedja p. t. *Pani Andrzejowa*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 11 Maja. Times zawiera korrespondencję z Paryża oświadczającą, że Feruk-Chan nie wierzy odmówieniu ze strony Szacha, ratyfikacji traktatu anglo-perskiego, ponieważ w traktacie tym udało mu się pomieścić warunki których się jego monarcha domagał.

Morning Post z wielkiém zadowoleniem donosi o spodziewanych odwidzinach Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza w Osborne i wyraża nadzieję, że Wielki Książę odwidzi także Londyn.

Tenże dziennik zaprzecza pogłosce o dymissji lorda Panmure.

Paropływ *Arabia* przywiózł wiadomości z New-York 29 kwietnia. Liczne oddziały żołnierzy pułkownika Lockridge przybyły do New-Orleans. Wojsko z Costarica opuściło jeden statek uzbrojony 16 działami.

Ostatnie wiadomości z Mexyku donoszą, że przyjaciele jenerała Santa Anna przygotowują powstanie w Mexyku.

Paryż 12 Maja. Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że Cesarstwo Ichmość wraz z Wielkim Księciem Konstantym Mikołajewiczem przybyli w poniedziałek o godzinie wpół do trzeciéj po południu do Fontainebleau.

Marsylja 11 Maja. Tutejszy *Courrier* donosi o jednym ustępie wojny perskiéj, co do którego zostawiamy mu najzupełniéj całą odpowiedzialność. Według tego dziennika jenerał Stalker, dowódca siły lądowéj angielskiéj, i komodor Eckenridge, komendant floty angielskiéj, w cieśninie perskiéj, zakończyli życie przez samobójstwo.

Wiadomości z Konstantynopola 4 b. m. obejmują nominację Ali-Galib-paszy, syna Reszyda, na ministra spraw zagranicznych w miejsce Ethem-paszy, mianowanego członkiem rady Tanzymatu. Zmiana ta została przychylnie przyjętą.

W całéj Persji panuje dotąd bezrząd. Sadrazam ciągle jest w łaskach.

Madryt 10 Maja. Kongres ukonstytuował się wczoraj. Prezesem wybrano pana Martinez dela Rosa, wszyscy wice-prezesi i sekretarze należą do stronnictwa umiarkowanego.

W dniu 6 b. m. infant don Enrico wyjechał z Valladolid do Francji.

Berlin 11 Maja. Izba reprezentantów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła powiększenie podatku przemysłowego objęte w pierwszym paragrafie projektu prawa poprawionym przez Izbę panów. Jednakże Izba reprezentantów tak w tym paragrafie jak i w innych, wprowadziła rozmaite poprawki chcąc ułatwić przyjęcie ostateczne całego prawa przez Izbę panów.

Książę Napoleon znajdował się dziś na wielkim przeglądzie wojskowym, który się odbywał w Poczdamie.

Jego Kr. Mość ozdobił księcia Napoleona wielką wstęgą orderu Czarnego orła.

Podróż księcia do Drezna, jak zapewniają, nabiera coraz większego prawdopodobieństwa.

Neue Preussische Zeitung zapewnia, że podróż księcia Napoleona do Berlina nie ma żadnego celu politycznego. Dalej taż gazeta donosi, że królowa wyjedzie jutro do Drezna, wyprzedzając księcia Napoleona, który ma tamże udać się w środę lub czwartek.

Konstantynopol 4 Maja. Aresztowano tu mnóstwo przestępców i włóczęgów zagranicznych. Zostaną oni wygnani z terrytorjum ottomańskiego za zezwoleniem legacji właściwych narodowości tych indywiduów.

Wiadomości z Grecji donoszą, że Król poświęcił budowę szkoły marynarki na którą znaczna summa została wyznaczoną.

Wiadomości z Alexandrji 2 maja donoszą, że wice-król zmienił cały skład gabinetu w skutku nieporozumień między rządem i konsulem angielskim.

Rzym 6 Maja. *Giornale di Roma* donosi o najuprzejmiejszem przyjmowaniu Jego Świątobliwości we wszystkich miejscach po drodze. Pomimo ciągłego deszczu wszędzie tłumy ludu oczekują na Jego przybycie. Ostatnie doniesienie o Jego Świątobliwości jest ze Spoletto. (*Ind. Belge*).

ANGLJA.

— Dzienniki angielskie ogłaszają szereg urzędowych dokumentów w przedmiocie Chin, a które rząd przedstawił Izbom.

Dowiadujemy się z nich najprzód, że sir John Bowring w dniu 9 grudnia przesłał wice-królowi Fuk-Keen, zbiór skarg przeciw kommissarzowi Yeh, z prośbą aby je przesłał do dworu w Pekinie. Wice-król odpowiedział, że znajdując się w tak wielkiéj odległości od Kantonu, nie może zebrać potrzebnych objaśnień względem wypadków o które idzie, a zatem nie może raportować o nich Cesarzowi.

Sir J. Bowring w tym samym czasie przesłał takież same prosby do wice-króla Two-Keang i do gubernatora Keang-Si. Pierwszy odmówił także żądaniu admirała angielskiego oświadczając, że pogorszyłby jeszcze sytuację gdyby przesłał żądany raport Cesarzowi i prócz tego że sam tylko Yeh ma władzę traktowania w interesach handlowych.

Kommissarz Yeh w odpowiedzi na liczne protestacje jakie otrzymał od reprezentantów Francji i Ameryki przeciw zatruciom w Hong-Kong, oświadczył, że istotnie są to czyny haniebne, ale że nie może w żaden sposób zarządzić śledztwa w tym przedmiocie; że te czyny są skutkiem niezliczonego złego jakie anglicy wyrządzili chińczykom w Hong-Kong, za które w ten sposób pomścili się sąsiednie okręgi.

W liczbie tych dokumentów znajduje się dekret cesarski z dnia 27 czerwca. Cesarz w nim ogłasza, że patrjotyzm i entuzjazm ludu chińskiego w Kantonie zdemoralizował już barbarzyńców i że należy sądzić, że anglicy widząc się odstąpionemi przez amerykan, francuzów i inne narody zachodu, które przekonane są o niesłuszności na stronie anglików w całéj téj sprawie, zapewnie zrzeką się dalszych nieprzyjacielskich kroków.

Daléj Cesarz mówi, że gubernatorowi Yeh wydał rozkaz, żeby nie słuchał głosu nienawiści, jeśliby barbarzyńcy sami z siebie zmienili swój sposób postępowania, ale jeśliby śmieli trwać w swojem zuchwalstwie i niegodziwości, nie należy wstępować z negocjacjami pojedynawczemi, boby to było otwarciem drogi do żądania dalszych ważniejszych ustąpień.

Prócz tego Cesarz rozkazuje, aby władze chiń-

---

knąłem z ogniem, chcąc tą drogą wpłynąć na nieczuły organizm bydełka, ale gdzie tam! dla Cezara dał dwa kroki, a dla losów jego poszedł do rzeczki.

— Batem go! — zawołał racjonalnie radny, kłusujący już od kilku minut po wiejskiéj ulicy; i wnet skręcił swojego konia, dojechał do mnie, podciął uroczyście mego pegaza, i natychmiast szpilkowy galop poczułem aż w krzyżu.

Otóż to wszechwładna potęga bata, poradził natychmiast tam, gdzie poradzić nie mógł ani Cezar ani losy jego, gdzie niczem byłby Rzym cały, i Grecja cała, i cały świat starożytny...

Jechałem przez ciemne lasy Śto Krzyzkie pełne niegdyś dzikiego zwierza a dziś pozbawione nawet sarn i zajęców; marzyłem jak tylko marzyć można na pięknych Łysogórskich szczytach, a cierpiałem męczarnie królewnéj, przytłoczonéj gruzami Łysogórskiego zamku czy pałacu. Szczęściem po upływie trzech nieszczęśliwych godzin, wjechaliśmy na groblę, wybitą palami, pokrytą ziemią i wyrobiona trwale wśród boru, wykarczowanego własnemi rękami OO. Bernardynów reguły Śgo Franciszka, pierwszych zakonników osiadłych u podnóża Śtéj Katarzyny. Chwilę cierpliwości, i otóż nagle wyskoczył przedemną śliczny obraz klasztornego ustronia.

Wybaczcie czytelnicy, że z takiego nieestetycznego grzbietu, muszę podziwiać piękność téj nowéj Śto Krzyzkiéj doliny. Proszę do siebie, oprzyjcie się o boki konia, ale z wszelką na wiek oględnością; nie zważajcie na strzemiona, uległe zupełnéj nieproporcjonalności, i bądźcie artystami, zwłaszcza że wszystko tu do tego namawia.

Jeszcze spadek góry Śtéj Katarzyny nie przeszedł w płaszczyznę, jeszcze blizko 2000 stopowa wysokość, najwyższego szczytu całego łańcucha Łysogórskiego, nie zrównała się z poziomem doliny, a już klasztorne zabudowania usiadły u podnóża Alp polskich wedle słów historyka, a już białe ściany kościołka odbiły się na ciemnéj powierzchni Łysogórskich lasów.

Cały klasztor obwiedziony parkanem drewnianym, za którym bieleje ubogi przytułek panien Bernardynek, głębiéj nieco mieszkanie księdza kapelana i spowiednika, gospodarskie zabudowania i zdrój wody, która płynąc z pod góry, w środku dziedzińca klasztornego, ujęta jest w stałe koryto. Przy saméj drodze prowadzącéj do grobli, jest wejście do kościoła. Ale kościołek to ubożuchny, choć biały i czysty jak ucznica fundatorów pierwotnych, gontami kryty, strzela w niebo jedną wieżyczką, nie pretensjonalną ale zgrabną i prostą; a w téj wieżyczce czerni się mały dzwonek, a nad nim żelazny krzyż, a patrzy na lud podgórski.

Na co tu tylko spojrzysz wszystko cię uspakaja i rozwesela, wszystko tu oddycha szczęśliwą miernością; wszystko choć z pozoru ubogie, ale tak lśni się skromnością, pokorą i bogactwem ducha, że mimowoli odgadnąć musisz zgodę, jaka panuje w gronie siostr zakonnych, żyjących w miłości bratniéj, w miłości Bożéj.

Przed klasztorem jest murowana figura a za nią mała łączka, staw i na nim młynek, nieco pola; daléj krzyż jeden i drugi, w górze cmentarz i kilka martwych głazów, kończą całe bogactwa siostr klasztornych.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

skich portów widząc zbliżające się okręty barbarzyńskie przedsiębrały bez żadnego uprzedniego zawiadomienia wszelkie potrzebne środki aby nie narazić bezpieczeństwa tych portów.

W depeszy z dnia 28 lutego, adresowanéj do lorda Clarendon, sir J. Bowring mówi, że reprezentanci mocarstw obcych w Chinach pochwalili w ogóle środki wojenne jakie zostały przedsięwzięte i których potrzeba uznaną została uroczyście przez poddanych angielskich: »Mogę z zupełną pewnością oświadczyć, dodaje admirał, że musiałem raczéj opierać się żądaniom gwałtowniejszych i więcéj niszczących środków, niż obawiać się nagany za te jakie przedsięwziąłem.«

Admirał angielski wspomina o postanowieniu cesarskiém, z którego brzmienia pokazuje się, że w dniu 15 lutego Cesarz nie był jeszcze usposobionym do przyjęcia jakiegokolwiek raportu nieprzychylnego dla Yeha.

Reprezentant francuzki na wodach chińskich, któremu ten ukaz został zakommunikowany, oświadczył, że nadęta pycha dworu pekińskiego tém pożądańszym czyni ścisły związek między trzema mocarstwami europejskiemi.

Depesza doktora Parker, kommissarza Stanów Zjednoczonych, adresowana do sir J. Bowring, objawia zdanie, że źródło wszelkich trudności między Chinami i narodami obcemi leży w tem, że Chiny nie chcą uznać Anglję, Francję, Amerykę i inne wielkie mocarstwa zachodnie, jako swoich równych i przyjaciół, i obchodzić się z niemi w tym duchu. Co do téj ważnéj kwestji, mówi ta depesza, rząd amerykański przekonany jest, że słuszność jest ze strony Anglji i dla tego gotów jest czynnie jéj dopomagać.

Sir J. Bowring mówi jeszcze w jednéj swéj depeszy: »Sądzę, że kommissarz cesarski utrzymywać będzie obecną swoję pozycję tak długo, dopóki my nie będziemy mogli w ważny sposób przeciw niemu wystąpić, a przytem spuszcza on się na los co do polepszenia swojéj pozycji.

Depesza admirała Seymour z dnia 15 marca wskazuje, że ten urzędnik także sądzi, że nic nie zdoła zapewnić wykonania traktatów ani postawić Anglję w stosownem położeniu względem Chin, wyjąwszy zbrojnych działań. (*Ind. Belge*).

A U S T R J A.

Wiedeń 10 Maja. Korrespondencje z Pesztu napełnione są wyłącznie doniesieniami o szczegółach pobytu Cesarstwa Ichmość w stolicy węgierskiéj. Ciągły deszcz w dniu 5tym b. m. przeszkodził świetnéj illuminacji i ogniom sztucznym przygotowanym przez sławnego pyrotechnika p. Stuwer. Nazajutrz był wielki przegląd wojska z manewrami i ogniem. Cesarzowa ciągle pokazuje się obok Cesarza, konno i obudza niezmierny zapał między ludem węgierskim, u którego śmiałość, siła i zręczność, stanowią najwyższe zalety indywidualności.

Powszechną zwróciły uwagę zmiany zaszłe w drugiem wydaniu kalendarza Cesarskiego. W pierwszem wydaniu wykaz ministerstw poprzedzał radę państwa, teraz to ciało polityczne zajmuje pierwsze miejsce pod tytułem: *Najwyższa rada Jego Ces. Mości i korony*, daléj dopiero następują rozmaite wydziały ministerjalne pod tytułem: *Najwyższa administracja państwa.* Ta zmiana pierwszeństwa, jest niewątpliwie nader ważną, albowiem uświęca zasadę nieograniczonéj władzy monarchy, jako źródła z którego wypływają wszystkie czyny rządu i którego ministrowie są tylko organami wykonawczemi.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, roztrząsano kwestje dziennikarstwa. Liczne głosy domagały się ściślejszéj kontroli dzienników, mianowicie w kwestjach kredytu publicznego i operacji finansowych, bo raz wciągają one publiczność w awanturnicze spekulacje, innym razem znowu szerzą nieufność i nieuzasadnione obawy.

Wspomnieliśmy już o postanowieniu wstrzymującem wypuszczenia w obieg akcji towarzystwa kolei żelaznych które ich dotąd nie wypuszczały. Obecnie dowiadujemy się, że dla niewstrzymywania budowy tych rozmaitych kolei, w każdym razie gdyby towarzystwu zabrakło gotowych pieniędzy, bank gotowy jest dostarczyć mu potrzebnych zaliczeń. Jest to bardzo piękna myśl, która na niejaki czas przynajmniéj uwolni naszą giełdę od przepełnienia nowemi papierami. (*Le Nord.*)

F R A N C J A.

Paryż 11 Maja. Projekt prawa tyczący się przedłużenia przywileju banku francuzkiego i powiększenia jego kapitału, nie wywarł widocznego wpływu na naszą giełdę, bo text tego projektu nie przez wszystkich został zrozumiany. Być może że podwyższenie kursów da się usunąć, skoro giełda rozważy jakich korzyści spodziewać się może z kapitałów które pozostaną w ręku banku do 1859 r.

— Co do faktów polityki zagranicznéj, nie mamy nic więcéj prócz niektórych wiadomości z Księztw z daty 29go kwietnia. Mówiono tam wtedy o związku anglo-austrjackim przeciw połączeniu Księztw.

Uważano ten projekt cudzoziemskiego monarchy dla Księztw, jako opuszczony przez Francję, a system połączenia pod berłem jakiego bojara za prawdopodobniejszy, ale za to tutaj wcale nie popularny. W prowincjach Naddunajskich znajduje się jeszcze nieco wojska tureckiego, mianowicie w Calafat i Giurgiewo. Wydano już rozkazy opuszczenia tych miast.

— Dziś zdaje się być niewątpliwém, że pogłoska o odmówieniu ratyfikacji ze strony szacha perskiego, jest fałszywa.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, wyjechał dziś z całym dworem Cesarskim do Fontainebleau. Między innemi minister marynarki towarzyszy dworowi. Jego Cesarska Wysokość przybędzie we czwartek do Paryża, pozostanie tam dwa dni incognito, a następnie uda się na statek *Reine Hortense.* Wielki Książe kilkakrotnie wychodził sam bez żadnego orszaku na ulice Paryża, bawiąc się przechadzką pomiędzy tłumem który go nie poznawał.

— Czytamy na czele nieurzędowéj części *Monitora* z dnia wczorajszego:

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, zwiedzał dziś nasz zbiór dokumentów wojennych. Rozpatrywał z największém zajęciem niezmierne bogactwa jakie mieści ten zakład, w nieskończenie ważnych dokumentach historycznych, w rękopismach, korrespondencjach, mapach i planach, tyczących się wielkich czynów monarchji, rzeczypospolitéj i Cesarstwa. Sposób za pomocą którego potrafiono do nieskończoności prawie rozmnożyć liczbę exemplarzy, kopji galwanoplastycznych, pięknej mapy topograficznéj Francji, szczególnie zwracał uwagę Jego Cesarskiéj Wysokości

Następnie Wielki Książe udał się do gmachu inwalidów, gdzie został przyjęty przez gubernatora jenerała dywizji hr. Ornano, jednego z najznakomitszych reprezentantów wielkiéj epoki pierwszego Cesarstwa. Zwiedziwszy grób Cesarza Napoleona Igo, Wielki Książe udał się na obejrzenie sal infirmerji, kuchni, bibljoteki, sypialni, refektarza, nakoniec galerji w których wystawione są w płaskorzeźbie plany naszych głównych fortec.

O godzinie w pół do trzeciéj, Jego Cesarska Wysokość z oficerami swego orszaku, udał się do Pré Catelan w lasku Bulońskim, gdzie przygotowaną była uroczystość na cześć Jego.

Wracając do Paryża, Jego Cesarska Wysokość, zatrzymał się dla obejrzenia robót przy nowéj studni artezyjskiéj w Passy, która ma dostarczyć wody do lasku Bulońskiego.

Wielki Książe obiadował u Jego Cesar. Wysokości Księcia Hjeronima, a potém znajdował się na balu w Tuileries. (*Ind. Bel.*)

— Porządek dzienny dzisiejszy ciała prawodawczego, zawierał wielkie mnóstwo projektów praw roztrząsanych w biurach. Najważniejszym bezwątpienia był projekt 12 i pół miljona fr. wsparcia ze strony rządu na dalsze prowadzenie robót około bulwaru Sebastopolskiego na lewym brzegu Sekwany. Projekt ten został przyjęty z widocznym oporem. Uwagi padały nań gradem, krytyki obległy go ze wszystkich stron; mówiono że to rzecz za droga, za pośpieszna, za nadto samolubna dla Paryża, że to krzywda prowincjom, że niektóre z nich miałyby największy powód skarżenia się i t. d. i t. d. Raz już wartoby zaprzestać tych parafjańskich zarzutów; w każdém państwie w świecie, jedno z miast musi figurować nad innemi, Rzym więcéj czynił dla sławy świata, niż cała reszta Włoch razem, a Ateny w pamięci ludów stanowią całą Grecję. W ogóle spodziewamy się że względy przytoczone na korzyść projektu, odniosą zwycięztwo nad zarzutami pojedyńczych członków izby.

Na publiczném posiedzeniu głosowano jednozgodnie i bez rozpraw projekt o nabyciu grobu i mieszkania na wyspie Stéj Heleny, tudzież drugi projekt oddający pewnemu prywatnemu towarzystwu exploatację źródeł i zakładu kąpielowego w Plombières.

— Rozprawy nad budżetem zostały na nowo rozpoczęte, chociaż raport dotąd nie jest rozdany i dopiero jutro otrzymają go członkowie izby.— Naznaczenie to jest zapewnie skutkiem téj okoliczności, że izba nie mogła odkładać rozpraw tych do dnia w którym *prawnie* już nie będzie istniała, bo jéj posłannictwo (jeśli nie nastąpiłoby odroczenie) skończy się w dniu 15tym b. m. Niektórzy deputowani uznali jednak, że termin naznaczony dla rozpraw nad budżetem, jest za bliski.

— Hrabia Chambord podróżujący w najściślejszém incognito, zabawił cztery dni w Genewie. Zwiedził okolicę i zachwycony był tém miastem. Dwaj synowie księcia Leuchtenbergskiego przybyli także do tego miasta. Mnóstwo rodzin cudzoziemskich zgromadzi się w Genewie, a skoro koléj żelazna zbliży to miasto do Lyonu, napływ cudzoziemców powiększy się pewno.

Słychać o zamierzonéj podróży księcia Napoleona do Włoch, tego lata jeszcze, ale nie mamy w tym przedmiocie pewnych wiadomości. (*I. B.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Biernacki Fel. ob. z Nowéj Alexandrji nr 2680, *Błędowski* Djonizy obyw. z Swierzni nr 585. *Kuszel* Atanazy ob. z Skowronny nr 625, *Linowski* Ant. ob. z Pieścidła nr 585, *Piechowski* Stan. ob. z Mławy nr 625, *Pniewski* Eug. obyw. z Daniszewa nr 476, *Płonczyński* Teofil ob. z Lubiatowa nr 673, *Rajski* Kon. ob. z Białobłotny nr 413, *Sokolnicki* Józef ob. z Rylska małego nr 551, *Sumiński* Wład. ob. z Bogucina nr 585, *Stanisławski* Kazi. ob. z Łęki nr 601, *Horoszkiewicz* Walentyna guwernantka ze Lwowa nr nr 1252. *Ostrowski* Euzebiusz oby. z Paryża nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY

Brudzyński Fel. ob. do Glinik, *Descorps* Jan inżenier do Pskowa, *Łaszcz* Lud. ob. do Staniszewic, *Niemojewski* Stan. ob. do Pułtuska. *Niemierycz* Józef ob. do Lubawki. *Przanowski* Adolf ob. do Węglina, *Popławski* Stan. ob. do Pilicy, *Rostworowski* Joachim ob. do Lesznowoli, *Słubicki* Winc. ob. do Waliszewa, *Wessel* Michał ob. do Rogożna, *Zawadzki* Adam sekretarz gubernjalny do Wilna, *Hohedlinger* Jan kup. do Wiednia, *Lotto* Izydor artysta muzyki do Paryża. *Pruszyński* Ignacy ob. do Niemiec, *Rulikowski* Edward oby. do Krakowa, *Toeplitz* Henryk bankier do Niemiec.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 252, wyjechało 292.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Pilica* przypłynęło osób 37, a statkiem *Włocławek* osób 69, wczoraj statkiem *Pilica* odpłynęło osób 21, a statkiem *Włocławek* osób 72.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 15 Maja 1857 roku.

			żądano		płacone	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	18
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			84	16	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	56	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.			21	30	21	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			103	4	—	—
〃 〃 〃 z roku 1855			105	4	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 14 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	30	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	25	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	5	90	90
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 50
od listów zastawnych kop. $23\frac{5}{8}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. $45\frac{5}{8}$

TEATR WIELKI. Jutro: .....

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Kominiarz.*—*Niedorostek.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 4 (16) Maja 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*